

Idź do

Przykładowy rozdział

Spis treści

Katalog książek

Nowości

Bestsellery

Zamów drukowany katalog

Twój koszyk

Dodaj do koszyka

Cennik i informacje

Zamów cennik

Zamów informacje o nowościach

sensus

Wydawnictwo Helion SA  
44-100 Gliwice  
tel. 032 230 98 63  
e-mail: [sensus@sensus.pl](mailto:sensus@sensus.pl)

## Typologia osobowości, czyli słów kilka o cholerykach i innych temperamentach

Autor: Gabriele Dietrich

ISBN: 978-83-246-1805-7

Tytuł oryginału: [Typisch! Vom Umgang mit Cholirikern und anderen Temperamenten](#)

Format: A5, stron: 184



### Sekrety ludzkiej natury

- Czy temperament ma wpływ na Twoje życie?
- Jak postępować z ludźmi o określonej osobowości?
- Czego możesz dowiedzieć się o sobie, studiując typy temperamentów?

Sangwinik – człowiek optymistyczny i towarzyski, bywa impulsywny i łatwo wpada w rozdrażnienie.

Choleryk – osoba impulsywna, nadaktywna, niecierpliwa, obdarzona silną wolą i ambicją.

Flegmatyk – ktoś, kto nie poddaje się emocjom, panuje nad sobą i przestrzega reguł.

Melancholik – osoba o naturze refleksyjnej, niezbyt towarzyska, spokojna, pesymistyczna.

Który z tych temperamentów jest Ci najbliższy? A może stanowisz fascynującą mieszankę jakichś dwóch typów? Ludzka natura to pociągająca zagadka, którą możesz rozszyfrować, o ile tylko masz na to ochotę. Dziś już wiemy, że klucz do temperamentu ukryty jest w genach. Nie ma on nic wspólnego z inteligencją czy wykształceniem. A najważniejsze – nie trzeba mieć żadnej specjalistycznej, psychologicznej wiedzy, by go rozpoznać. Jeśli więc zastanawiasz się, dlaczego jedni z Twoich przyjaciół posiadają nieprzebrane pokłady energii, podczas gdy inni mają raczej tendencje do popadania w zadumę, dowiedz się, co kształtuje ich charakter.

Pociąga Cię zabawa w psychologa-detektywa?

Odkryj wpływ temperamentu na:

- uzdolnienia oraz zainteresowania,
- zachowania w określonych sytuacjach,
- wybór kierunku studiów czy pracy,
- zwiążanie się z określonym partnerem,
- relacje między rodzicami a dziećmi.

Gabriele Dietrich jest dziennikarką i graficzką. Po dziesięciu latach pracy zawodowej poświęciła się trójce swoich dzieci. Ilustruje bajki dla dzieci, współpracuje z kilkoma poczytnymi periodykami oraz prowadzi seminaria na tematy kulturalne i dotyczące duchowości, a zwłaszcza typów temperamentu. Mieszka we Frankfurcie nad Menem.

## Spis treści

O autorce	5
To dopiero początek	
Wstęp	7
Pierwotna natura ludzka	
Temperament i charakter	11
Cholerycy	
Uparci wybawcy	17
Melancholicy	
Wiecznie filozofujący i wątpiący	31
Sangwinicy	
Weseli uczuciowcy	49
Flegmatycy	
Pogodni obserwatorzy	59
Temperare oznacza mieszać	
Urocze wariacje w grze życia	71
<i>Choleryko-sangwinicy</i>	74
<i>Choleryko-melancholicy</i>	76
<i>Choleryko-flegmatycy</i>	78
<i>Sangwiniko-flegmatycy</i>	80
<i>Melancholiko-flegmatycy</i>	81
<i>Melancholiko-sangwinicy</i>	82
Typowo obok	
Krótka historia długiej błędnej drogi	87

Alchemia miłości	97
<i>Cholerycy: nie tylko trochę</i>	98
<i>Melancholicy: nie zapraszać do budek z frytkami</i>	103
<i>Sangwinicy: mistrzowie inscenizacji</i>	110
<i>Flegmatycy: żaden człowiek nie musi musieć</i>	114
Zgodny z temperamentem wybór zawodu	
Co jednych dręczy, drugim sprawia radość	119
<i>Cholerycy: tylko nie w drobną kratkę</i>	122
<i>Melancholicy: dochodzić do sedna rzeczy</i>	126
<i>Sangwinicy: mistrzowie zamieszania</i>	131
<i>Flegmatycy: wygrać, nie zwyciężając</i>	136
Częściowo jesteśmy już kimś	
Wpływ temperamentu na relacje między rodzicami a dziećmi	141
Ogień, Ziemia, Woda i Powietrze	
Temperamenty i Elementy	153
Typowo cierpieć	
Czy bycie chorym unieszczęśliwia, czy czyni chorym bycie nieszczęśliwym?	167
Humor to poważna sprawa	
Uprzejmy poziom	173
Bibliografia	177

„Kto walczy, ten może przegrać.  
Kto nie walczy, ten już przegrał”

---

— BERTOLT BRECHT

## Cholerycy

### Uparci wybawcy

Cholerycy są niezastąpieni w czasach zagrożenia i we wszystkich krytycznych sytuacjach życiowych, gdyż są wyjątkowo chętni do ratowania innych i dawno już fachowo ułożyli nieprzytomnych w pozycji bocznej ustalonej, podczas gdy pozostali, wytrzeszczając oczy z przerażenia, stoją jeszcze naokoło. Gdy nikt nie ma odwagi podjąć decyzji i istnieje niebezpieczeństwo utonięcia w chaosie, dostrzega się ich (choleryków) wartość. Ogarniają całość jednym rzutem oka, potrafią w mig odróżnić ważne od nieważnego i nie wahają się długo. Wydaje się, że od razu wiedzą, co trzeba zrobić, obojętnie, czy pali się olej na patelni, czy pies wytarzał się w krowim placku, czy też najgroźniejszy konkurent firmy chce sprzątnąć jej lukratywny kontrakt sprzed nosa.

Cholerycy nie czekają na wezwanie. Działają tak, jakby nic innego nie wchodziło w rachubę. Gdy inni wstydliwie odwracają wzrok, oni odważnie łapią awanturników za krawat. Gdy przy powodzi inni skarżą się jeszcze na mokre stopy, oni kierują układaniem worków z piaskiem. Gdy inni nadal płaczą i są w szoku, oni organizują ekipy poszukiwawcze dla zaginionych dzieci. Chwytają tykającą bombę zegarową i wyrzucają ją na czas z pociągu. W naturalny sposób przejmują odpowiedzialność, a tym

samym dowództwo, i są przy tym w swoim żywiole. Innymi słowy, z natury mają zdolności przywódcze i dobrze o tym wiedzą. *Za mną, ludzie! Kto ze mną, ten naprzód!* Pędzą na czele z powiewającą flagą, nie oglądając się za siebie. Może się zdarzyć, że za nimi nie będzie zupełnie nikogo. *Typowe! Sami tchórze, leserzy, ciepłe kluchy.*

Później — o ile wszystko dobrze poszło — dziękujemy, poruszeni, naszym zbawcom i ofiarowujemy im pół królestwa i księżniczkę za żonę. Jednak w spokojnych czasach, gdy chodzi tylko o to, jaką drogą dojść na ogrodowe przyjęcie Kowalskich,

„Nie wiesz,  
co tkwi w człowieku,  
dopóki nie rąbniesz go w nos”

— PRZYSŁOWIE NORWESKIE

to apodyktyczne zachowanie chole-  
ryków może porządnie działać na  
nerwy. Z pewnością są niezmiernie  
pomocni również na co dzień, ze  
swoją gotowością do podejmowania

decyzji i skłonnością do interweniowania, spontanicznie troszczą się o wszystkie owieczki w pobliżu, gdyż na ogół mają wielkoduszne serce. Ale troszczą się również wtedy, gdy w ogóle nie chcemy, żeby się troszczyli. A już zupełnie nie akceptujemy sposobu, w jaki ta troska się przejawia.

W pociągu zabierają osłupiałemu towarzyszowi podróży kubek z kawą ze słowami: *Jeszcze zdąży pan wypić — tylko proszę najpierw powiesić płaszcz i usiąść*, i są w stanie strzepywać łupież ze swetra obcemu człowiekowi w ogonku przed kasą w supermarkecie i głośno zachwalać przy tym jedyny właściwy szampon. W restauracji wkładają podstawki pod piwo pod nogi od stołu, by nic się już nie chwiało; czasem przed złożeniem zamówienia ustawiają solniczkę, wazon z kwiatami i stojak na kartę dań tak, jak ich zdaniem powinny stać. Informują swoje otoczenie, czym trzeba się w danym momencie interesować, jakie poglądy są właściwe i na co nie należy zwracać uwagi. Szybko dokonują oceny

i przy każdej okazji niepytani udzielają porad. Najchętniej kontrolowałyby także, czy się do nich stosujemy. Zaraz po tym, jak zaparkowałam, jakiś starszy, nieznamy mi pan zapukał w boczną szybę. Otworzyłam drzwi, by wysiąść, lecz trzymał je mocno. *Pani również na koncert? Osłupiała potwierdziłam. Jeśli nie ma pani parasola — powiedział — proszę lepiej zaparkować bliżej wejścia, wkrótce bowiem zacznie padać!*

Cholerycy czynią sprawy innych swymi własnymi, gdyż są przekonani, że lepiej niż ci, których one dotyczą, wiedzą, co dla nich dobre. I nie mogą ścierpieć, gdy nie przyjmuje się ich wspaniałych wskazówek z wdzięcznością. Oni w końcu tylko chcieli dobrze! Wiele osób, zwłaszcza tych cichszych i bardziej powściągliwych, uważa ich za niesympatycznych, mimo wdzięczności za okazaną pomoc — myślą oni szybko i często podejmują właściwe decyzje. Ale cholerycy są raczej szanowani niż kochani — w przypadku sangwiników jest dokładnie odwrotnie.

Cholerycy z upodobaniem mieszają się również w cudze kłótnie. Podczas gdy flegmatycy w ogóle nie wpadliby na myśl, że kłótnia między obcymi ludźmi ma z nimi cokolwiek wspólnego, cholerycy reagują jak naelektryzowani, jakby to, co dzieje się dokoła nich, angażowało ich osobiście.

Gdy jakiś nastolatek wyrzuca paczkę po papierosach za siebie, nie czyni tak przez nieuwagę, tylko po to, żeby ich

„I znów gniew  
odbiega z rozumem”

— GOTTHOLD EPHRAIM LESSING<sup>1</sup>

sprowokować; gdy komputer psuje się, to jest tak dlatego, że Bill Gates chce im utrzyć nosa (w Colorado pewien restaurator miał ponoć zastrzelić swój nieposłuszny komputer z colta na oczach przerażonych gości). Również oni są tymi, którzy, na przykład,

---

<sup>1</sup> Gotthold Ephraim Lessing (ur. 22 stycznia 1729 r., zm. 15 lutego 1781 r.) — niemiecki estetyk, pisarz, krytyk i teoretyk literacki epoki Oświecenia, reformator dramatu niemieckiego — *przyp. tłum.*

zajmują się zrzuconymi przez burzę gałęziami i dachówkami na chodniku. Tak jakby mieli mandat milczącej większości narodu, by troszczyć się o to, żeby wszystko było w porządku.

*Ego choleryka* nie waha się i nie chwieje. Stoi prosto jak niegdyś słupy Heraklesa i jest zupełnie niemożliwe, aby cholerycy zwątpili w nadrzędną pozycję swojego *ego*. Czuliiby się tak, jakby podawali w wątpliwość własną egzystencję, i ledwo potrafią uwierzyć, że inni ludzie odczuwają zupełnie inaczej. Sangwinicy są spontaniczni i dają się ponieść uczuciom, flegmatycy starają się iść z prądem życia, melancholicy czują, że ich niestałe i ukochane *ego* jest ciągle zagrożone przez wymagania, jakie stawia życie. Dla choleryka jednak człowiek jest tożsamy z własnym *ego*. Choleryk jest swoim *ego*, jego ciało i uczucia podporządkowują się *ego* i żywią je.

Nie można powiedzieć, że cholerycy nie mają żadnych silnych uczuć. Przeciwnie. Tyle że dość często wskakują im one do głowy niczym wystrzelone z katapulty, lecz przeciętni cholerycy,

„Błyskawicą można oświetlić świat,  
lecz nie można ogrzać żadnego pieca”

— FRIEDRICH HEBBEL

k którzy dość dobrze opanowali swój temperament, postrzegają samych siebie jako nadzorców swoich uczuć. Zawsze

mają jakiś cel przed oczami i zrobią wszystko, by go zrealizować. Ewentualnie stojące im na drodze uczucia zostaną zidentyfikowane jako nieprzydatne i znikną po jednym jedynym prawym sierpowym.

Podczas gdy ryzyko na ogół odstrasza innych, cholerykom natychmiast zaczynają błyszczyć oczy. *Kto wygra? Strach przed ryzykiem czy ja?* Zwyciężanie odświeża! *Wszystko podporządkowuję chęci wygrania* — powiedziała tenisistka Steffi Graf w czasach swej aktywności. Swoje zwycięstwo po przeżytej porażce kolarz Jens Voigt wyjaśnia tak: *Musisz stłuc szczęście na kwaśne jabłko, żeby przyszło!* Inny sportowiec wyczynowy mówił o kre-

*się wytrzymałości*, który dał mu właściwego *kopa*. Cholerycy uwielbiają zawody i chcą zwyciężać. Wszystko jedno, czy prywatnie, czy w zawodowych utarczkach. Gdy ktoś mówi: *Zastanów się, co tylko mogłoby się stać* albo *Tego przecież nigdy nie robiliśmy w ten sposób*, cholerycy od razu mają ochotę, by właśnie tak postąpić. Naturalnie nie ma przy tym w ogóle mowy o ważności celu. Jest nim, być może, ciekawość, jak daleko można rozszerzyć własne granice. Kochają dramatyzm, genialny plan, wszystko albo nic. Nie gramolić się, lecz biec. Jeśli się nie uda, to się nie uda. Jeśli już, to już. Zdecydowane *tak* lub wypowiedziane z przekonaniem *nie*; jak powiedział Friedrich von Logau<sup>2</sup>: *W niebezpieczeństwie lub wielkiej potrzebie półśrodki przynoszą śmierć!*

Bojownicy o wolność tego świata, Braveheart, Joanna d'Arc, Waszyngton, Spartakus, Thomas Münzer<sup>3</sup>, Garibaldi, Kościuszko, Andreas Hofer<sup>4</sup> i inni, a także wojownicze

---

<sup>2</sup> Friedrich von Logau (ur. 1604 r., zm. 1605 r.) — poeta niemiecki, pisał satyryczne epigramaty (m.in. przeciwko wojnie i nietolerancji religijnej) — *przyp. tłum.*

<sup>3</sup> Thomas Münzer (ur. ok. 1489 r., zm. 27 maja 1525 r.) — teolog, jeden z pierwszych przywódców reformacji protestanckiej. W kwietniu 1525 r. stanął na czele powstania chłopskiego w Turynii. Podczas bitwy pod Frankenhausen wpadł w ręce wroga. Został zabity 27 maja 1525 r. — *przyp. tłum.*

<sup>4</sup> Andreas Hofer — przywódca powstania tyrolskiego w latach 1809 – 1810. Powstanie Tyrolczyków przeciwko bawarskiemu i francuskiemu panowaniu w Tyrolu miało miejsce w latach 1809 – 1810. Po początkowych sukcesach Tyrolczycy zostali pokonani w tzw. czwartej bitwie pod Bergisel (1 listopada 1810 r.), a sam Hofer został zdradzony i rozstrzelany 20 lutego 1810 r. Po klęsce powstania Tyrol został podzielony między Francję a Królestwo Włoch. Dopiero po klęsce Napoleona w 1814 r. Tyrol wrócił do Austrii — *przyp. tłum.*



sufrażystki<sup>5</sup>, które nie chciały się pogodzić z naturalną ponoć rolą kobiety — kim innym mogli oni być, jeśli nie cholerykami? Również wielcy odkrywcy i zdobywcy w historii ludzkości — nie te mole książkowe i wynalazcy w warsztatach, przy deskach kreślarskich i w laboratoriach, którzy mają pracę wymagającą cierpliwości, dokładną, być może nawet pełną fantazji, lecz żeglarze, którzy odważnie zapędzali się na niebezpieczne wody i nieznanne lądy, handlarze na Jedwabnym Szlaku, badacze dżungli i pustyń, Francis Drake, postrach mórz, Wenecjanin Marco Polo, Arab Ibn Battuta<sup>6</sup>, Vasco da Gama, Lawrence z Arabii, James Cook czy Scott i Amundsen, bohaterowie lodowych pustyń — wszyscy oni to prawdopodobnie cholerycy.

„Mogą mnie nienawidzić,  
byle tylko się mnie bali!”  
— hasło wyborcze Kaliguli

którzy odważnie zapędzali się na niebezpieczne wody i nieznanne lądy, handlarze na Jedwabnym Szlaku, badacze

---

<sup>5</sup> Sufrażystka (łac. *suffragium* — głos wyborczy) — określenie zwolenniczki lub działaczki ruchu sufrażystek w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych Ameryki, zwłaszcza przed I wojną światową. Celem ruchu sufrażystek było przyznanie pełnych lub częściowych praw wyborczych kobietom. Sufrażystki były represjonowane przez władze, lecz zmiany, jakie przyniosła I wojna światowa (brak rąk do pracy w fabrykach spowodował, że kobiety zaczęły wykonywać pracę mężczyzn, co przyczyniło się do zmiany poglądów na rolę kobiety w społeczeństwie) spowodowały, że ruch przybierał na sile. W Wielkiej Brytanii zrównanie praw wyborczych kobiet i mężczyzn nastąpiło w roku 1928, w Stanach Zjednoczonych w 1920 — *przyp. tłum.*

<sup>6</sup> Abu Abdallah Muhammad Ibn Battuta (zwany również Ibn Battuta, Ibin Battuta, ur. ok. 1304 r., zm. ok. 1377 r.) — arabski podróżnik i geograf, swoje wędrówki opisał w książce *Tufat an-nuzzar fi gharaiib al-amsar wa'adzaib al asfar*, tłumaczonej na wiele języków europejskich, również na język polski: *Osobliwości miast i dziwy podróży 1325 – 1354* — *przyp. tłum.*

Cholerycy są ludźmi woli. Nie poddają się. Gdy raz coś sobie wbiją do głowy, nie ma dla nich przeszkód nie do pokonania, lecz tylko problemy, które istnieją po to, by je rozwiązać. Dla ideałów, dla wielkiego celu Czyngis Chanowie i Oliverowie Khanowie ryzykują zdrowie i honor i przewyciężają wszystkie cierpienia ciała i duszy. Tylko oni są w stanie uparcie osiągnąć cel wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu i mimo kręcenia głowami przez wąpiących — czy jest to podbój Eurazji z mongolskich stepów, czy zwycięstwo Bayernu nad Manchesterem United.

Beethoven, choleryk, miał podobno podrzeć pierwszą stronę swojej III symfonii, *Eroiki*, i skakać po niej ze złości na wieść o tym, że Napoleon sam się ukoronował na cesarza. Jeśli ktoś mieszka z cholerykiem i chciałby zachować w całości mienie ruchome i porcelanę, powinien wziąć sobie do serca następującą anegdotę z życia stuprocentowego choleryka Oswalda Kolle<sup>7</sup>.

Ten reformator, który w latach pięćdziesiątych zmienił życie miłosne całego społeczeństwa, opowiedział w wywiadzie, jak w napadzie złości wyrzucił

„Nie wyskakuj ze skóry,  
gdy nie masz kręgosłupa”

— STANISŁAW JERZY LEC

kiedyś telewizor za okno. Co się stało? Tak bardzo przeżywał oglądaną w telewizji transmisję meczu, że żona, próbując go uspokoić, powiedziała: *Nie denerwuj się tak, to przecież tylko gra!* Cholerycy z reguły bardzo łatwo się denerwują i niewiele potrzeba, by poczuli się zaatakowani. A na kąśliwą uwagę reagują jak śpiący doberman na uklucie szpilki.

---

<sup>7</sup> Oswald Kolle (ur. 2 października 1928 r.) — niemiecki autor licznych książek i filmów o ludzkiej seksualności. Stał się sławny w latach sześćdziesiątych XX wieku. Jego książki zostały przetłumaczone na wiele języków — *przyp. tłum.*

Już baron z Knigge<sup>8</sup> miał o niepotrafiących opanować swego temperamentu cholerykach następujące zdanie: *Rację mają ci, którym miły jest spokój, że uciekają przed cholerykami. Ich ogień płonie nieustannie, zapala się i trawi wszystko, lecz nie ogrzewa.* Natychmiast staje się jasne, że z czterech Praellementów cholerykom przypadł w udziale Ogień. *Gorąca głowa* — tak mówimy o wybuchowych, nierozważnych ludziach lub stwierdzamy, że są w gorącej wodzie kąpani. Mają ogień w sercach i mogą płonąć dla idei. Chcą przebijać głową mur, lubią atakować, są żądni władzy i uparci. Chętnie używają groźnych gestów i trzeba się cieszyć, gdy uderzyli pięścią tylko w stół. Wydają sądy bez dokładnego zgłębienia tematu, wchodzą innym w słowo, mówią bez ogródek i zawsze znajdują powód do kłótni.

Rzekomo bezinteresowni w swym poszukiwaniu wzniosłej prawdy i czystej sprawiedliwości, tak naprawdę pragną jedynie

„Malec tupał ze złości,  
zbladł jak ściana  
i zgrzytał zębami”

— JENS PETER JACOBSEN<sup>9</sup>

przeforsować własne racje i nie narazić na szwank swojej pozycji alfy i omegi. Nie słuchają zdania innych, lecz zagłuszają je podniesionym głosem. Ranią innych, są zarozumiali i żądni znaczenia, mówią z pasją i stają się jeszcze bardziej uparci i głośni, gdy zauważą, że jest to źle odbierane. *Nie mogę zmienić swojej skóry* — mówią raczej

---

<sup>8</sup> Adolph Franz Friedrich Ludwig Knigge (ur. 16 października 1752 r., zm. 6 maja 1796 r.) — niemiecki pisarz i kompozytor epoki Oświecenia. Jego głównym utworem jest książka *Über den Umgang mit Menschen (O obchodzeniu się z ludźmi)*. Jego nazwisko jest dziś w Niemczech synonimem savoir-vivre’u — *przyp. tłum.*

<sup>9</sup> Jens Peter Jacobsen (ur. 7 marca 1847 r., zm. 30 kwietnia 1885 r.) — duński pisarz i biolog. Jeden z najwybitniejszych poetów skandynawskich. W swoich utworach wyrażał ateizm i wolnomyślicielstwo. Ukończył studia przyrodnicze w Kopenhadze, prowadził badania nad florą Danii. Zmarł na gruźlicę — *przyp. tłum.*

sucho niż tonem usprawiedliwienia, podczas gdy w rzeczywistości nader łatwo wychodzą ze skóry. Wszystko i każdy działa im na nerwy: sangwinicy są dziecinni i niewierni, flegmatycy nudni i tchórzliwi, melancholicy to pedantyczni moralści. Bachory nie robią tego, co się im każe, faceci są płaczkliwymi fajtlapami, a baby to tanie lafiryndy. *Gdyby tylko wszyscy byli tacy jak ja, świat byłby taki, jak powinien!*

Zwykle jednak — i chodzi tu mniej o przypadki ekstremalne, a bardziej o przeciętnych choleryków — cholerycy tak bardzo trzymają swój temperament na wodzy, że można bezpiecznie spacerować pod ich oknami. To właśnie cholerycy, którzy często zawodowo pełnią odpowiedzialne funkcje i dlatego muszą znajdować *zdecydowane słowa* i *postępować twardo*, w domu są tak przyjaźni jak syte lwy w południowym słońcu. Jest to ich miejsce odpoczynku. Liżą łapy i pozwalają najbliższym drapać się za uszami.

Cholerycy wiedzą, jak cieszyć się życiem, lubią reprezentacyjne domy i potrafią być wspaniałymi, a nawet rozrzutnymi gospodarzami. Dla swoich ukochanych gotowi są — a jakże! — pójść *w ogień*. Co prawda w codziennym życiu niewiele z tego pożytku, za to z pewnością ich otwarta natura może powodować problemy w rodzinie albo w kręgu przyjaciół — nie rozpamiętują ani nie deliberują długo i nie dręczy ich poczucie winy. Nie dąsają się, nie są małostkowi czy mściwi. O ile nie są rozzłoszczeni sprzeciwianiem się, bezsensownym głędzeniem czy płaczkliwością, znajdują upodobanie we wspaniałomyślnych gestach i rozpościerają płaszcz abszolucji nad wszystkimi

„Nie dawajcie noża temu,  
kto się złości”

— PRZYSŁOWIE

„Najpierw sprawcie,  
żeby ludzie was nie lubili.  
Dopiero wtedy  
będą was brać poważnie”

— KONRAD ADENAUER

żałującymi grzesznikami. Skłaniają się również ku szybkim, praktycznym rozwiązaniom. Szybko trafiają w sedno sprawy i energicznie biorą się do dzieła. Małostkowość jest poniżej ich godności — a jeśli już, to próbują potem wynagrodzić przykrości, jakie sprawili. Uważani są również za pełnokrwistych i namiętnych i te ich cechy ceni się, zwłaszcza w miłości — i to zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet.

Kobiety cholerycy nie mają jednak łatwego życia, gdyż ten temperament powszechnie uchodzi za niekobiecy. *Gdy kobiety krzyczą, to zachowują się histerycznie. Gdy mężczyźni krzyczą, to po prostu są dynamiczni* — taki stereotyp myślenia Hildegard Knef<sup>10</sup> uznała za krzywdzący dla kobiet. Spokojna sangwiniczka podoba się wszystkim, odpowiedzialna flegmatyczka również, podobnie jak tajemnicza melancholiczka. Ale odważnej kobiecie, która ma odwagę prezentować swoje zdanie, potrafi się sprzeciwić, niepytana przejmując inicjatywę i wykonuje swoją pracę lepiej niż niektórzy *panowie stworzenia*, wielu mężczyzn przezornie schodzi z drogi.

Helmut Kohl odważył się w 1991 roku powołać Birgit Breuel na niewdzięczną posadę szefowej Urzędu Powierniczego<sup>11</sup>

---

<sup>10</sup> Hildegard Knef (ur. 28 grudnia 1925 r., zm. 1 lutego 2002 r.) — niemiecka piosenkarka i aktorka, autorka tekstów piosenek, pisarka — *przyp. tłum.*

<sup>11</sup> Urząd Powierniczy (niem. *Treuhandanstalt*) — niemiecka agencja państwowa, utworzona 17 czerwca 1990 r., która w byłej NRD przejęła własność państwową w celu jej prywatyzacji. Pierwszym dyrektorem Urzędu był Detlev Carsten Rohwedder, gdy został zamordowany, stanowisko to objęła Birgit Breuel. Działalność Urzędu była powszechnie krytykowana za nieudolność i niekorzystną sprzedaż dobrze prosperujących przedsiębiorstw. Ostatecznie działalność Urzędu przyniosła 270 mld marek straty. Urząd zlikwidowano 31 grudnia 1995 r. — *przyp. tłum.*

w miejsce zamordowanego przez Frakcję Czerwonej Armii<sup>12</sup> Detleva Carstena Rohweddera. Wówczas to wygłosił słynne słowa: *Als alle Männer kniffen (Gdy mężczyźni polegli)*. Już jako minister pani Breuel uważana była za *jedynego mężczyznę w gabinecie*. Uderzający jest fakt, że tymi samymi słowami określano również izraelską szefową rządu Goldę Meir<sup>13</sup>, angielską premier Margaret Thatcher i wiele innych kobiet na przywódczych stanowiskach. Z respektem dla dokonań tych kobiet, które przecież nigdy nie otrzymałyby swych stanowisk, gdyby nie były ewidentnie lepiej wykwalifikowane niż ich męscy konkurenci, miesza się więc również coś dyskredytującego: zwątpienie w ich kobiecość.

Niezależnie od tego, czy są kobietami, czy mężczyznami — cholerycy mają odwagę cywilną i chętnie wyrażają to, co myślą. Nigdy nie zadzierają z nikim przez pomyłkę, wręcz przeciwnie, wypatrują okazji do zwady, by wziąć w niej udział zdecydowanie i z sercem. Zakazy budzą w nich sprzeciw — nawet wówczas, gdy są ich autorami. W ogóle mają problemy z akceptacją jakichkolwiek granic, mówią przełożonym to, czego nikt dotąd nie ważył się powiedzieć, a *poprawność polityczną* uważają za głupotę. *Nie pozwolę zamknąć sobie ust!* Cholerycy nazywają rzeczy

---

<sup>12</sup> Frakcja Czerwonej Armii (niem. *Rote Armee Fraktion*, w skrócie RAF) — radykalna lewicowa organizacja terrorystyczna, ideologicznie związana z marksizmem, anarchizmem i Nową Lewicą, działająca w Niemczech od lat siedemdziesiątych XX wieku do 1998 roku. W czasie swojej ponad 20-letniej historii członkowie RAF-u zabili kilkanaście osób — *przyp. tłum.*

<sup>13</sup> Golda Meir (ur. 3 maja 1898 r., zm. 8 grudnia 1978 r.) — izraelska polityk, premier Izraela od 17 marca 1969 r. do 11 kwietnia 1974 r., minister pracy, minister spraw zagranicznych. Pierwsza kobieta na stanowisku szefa rządu Izraela, trzecia kobieta premier na świecie — *przyp. tłum.*

po imieniu. Jeśli chodzi o Sprawę, nie zatrzymują się przy drob-  
nostkach i oczekują także od innych, że Cel będzie dla nich  
ważniejszy od ich własnych *małostkowych* problemów. *W ostatnich*  
*latach mało kogo obraziłem...* — powiedział były kanclerz Hel-  
mut Schmidt<sup>14</sup> w wywiadzie, nie owijając w bawełnę — *...a jeśli*  
*już, to nigdy przez pomyłkę!*

Niektórzy uważają, że ich brak respektu działa oczyszczająco,  
gdyż zawsze znajdują siłę do niszczenia zakurzonych zwyczajów  
czy zasiedziałyh klik niczym szalejący pożar. *By mogło wyro-*  
*snać coś nowego* — mówią potem prostodusznie w chwili ciszy, tak  
jakby od początku był to ich wzniosły zamiar. Ale czy mają  
rację? Czyż feniks nie potrzebuje popiołów, by się znów odro-  
dzić? Ogień i czystość są blisko spokrewnione. W katolickim  
czyścicu biedni grzesznicy w bolesny sposób są oczyszczani  
z grzechów. Po łacinie zwie się to *purgatorium*. *Purus* to czystość,  
a po grecku *pyr* oznacza ogień. Gdy chce się zamówić czystą, nie-  
rozcieńczoną whisky, mówi się o niej *pur*. Ktoś, kto gani chole-  
ryczną naturę jako nietaktowną i arogancką, nawet bezwzględną,  
może się pocieszać tym, że stuprocentowi cholerycy rzadko są  
nieszczerzy i nikogo nie trują potajemnie. Atakują od przodu  
i z otwartą przyłbicą.

Jak postępować z takimi ludźmi? Niektórzy mówią ironicz-  
nie, że recepta na to jest prosta: trzeba po prostu robić to, co  
mówią, i to tak szybko, jak to możliwe. W rzeczywistości sprawa  
jest bardziej skomplikowana. Co prawda może się zdarzyć, że  
cholerycy uspokoją się dopiero wtedy, gdy wykona się ich ży-  
czenia bez sprzeciwu i powie *Tak* i *Amen*, i jest również możliwe,  
że chwilowo dadzą się podejść nasłanym pochlebcom. Dziękuj

---

<sup>14</sup> Helmut Heinrich Waldemar Schmidt (ur. 23 grudnia 1918 r.) — nie-  
miecki polityk należący do Socjaldemokratycznej Partii Niemiec  
(SPD), kanclerz Niemiec w latach 1974 – 1982 — *przyp. tłum.*

takiemu postępowaniu nie zdobędzie się jednak u nich trwałego szacunku, gdyż mało czym gardzą tak bardzo, jak służalczymi ludźmi bez kręgosłupa. Natomiast świadomy sprzeciw imponuje im i jest całkiem prawdopodobne, że śmiejąc się, poklepią takiego straceńca po ramieniu i przyznają mu rację. Na ogół jednak ryzykowne i niecelowe jest mówienie im tego, co się o nich myśli, gdy właśnie z trudem tłumią wzburzenie albo zgoła mają napad wściekłości. O wiele korzystniejszą okazją do tego jest chwila po burzy, ponieważ na ogół mają wtedy wyrzuty sumienia.

Uwaga! Niebezpieczeństwo!  
Nigdy nie mówcie do choleryka:

**Tylko się tak nie denerwuj!**